Rok III | Łódź, Czwartek, dnia 1 Czerwca 1911 roku | № 64

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. ◉ Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Obyczaje polskie na Czerwonej Rusi.

(C. d.)

Wracając do swawoli żołnierskiej, musimy zaznaczyć, że przyczyniło się do niej w znacznej mierze pozwolenie króla i senatu na werbowanie jazdy polskiej dla austryackiego cesarza.

Zygmunt III udzielił takiego zezwolenia hr. Althan, który wydawał listy przypowiednie na rotmistrzostwo ludziom najgorszej sławy.

W pochodzie za granicę chorągwie najemne pustoszyły wszystko, co leżało na ich szlaku, dopuszczały się najzuchwalszych gwałtów i rabunków.

Mimo także najgorszych doświadczeń; mimo klęsk, jakie sprowadziły na kraj takie roty zaciężne, wracające z obczyzny, gdzie się nauczyły żyć przeważnie łupem wojennym — nie zdobyto się w Polsce nigdy na tyle energii, aby postawić kres takim werbunkom.

Werbowano żołnierza polskiego do Niemiec, do Wołoch, do Węgier; a czy to idąc na obcą służbę czy z niej wracając, chorągwie takie rozpisywały sobie samowolnie stacye, uciskały lud, łupiły miasta.

Szczytem rozpasania żołnierskiego była swawola Lisowczyków, których niesłychanej drapieżności dorównywała chyba tylko niesłychana także ich waleczność.

Lisowczycy, kwiat i szumowiny zarazem fantazyi polskiej, kipiący ferment szlacheckiego temperamentu, rycerze bez trwogi i bez... honoru, bohaterowie i łotry zarazem, sława i niesława szabli polskiej w całej Europie — to zjawisko naszej przeszłości, na którem można się uczyć, jak najszlachetniejsze zalety skojarzyć się mogą z najgorszymi instynktami, jeżeli pierwszych od drugich nie przegradza mur sumienia i karności. Przyszło do tego, że ci, co cały świat napełnili rozgłosem swojej niezrównanej waleczności, zarobili sobie w Niemczech na nazwę Teufel und Bluthunde, a w ojczyźnie miano Lisowczyka było synonimem opryszka i wyrzutka społeczeństwa, którego gdy zabił infamis, w nagrodę za to powracał do czci.

Nietylko jednak samozwańcze chorągwie, nietylko bezprawnie „zwodzone kupy“ lub konfederackie roty, „wybierające chleb“ i czekające zapłaty były plagą ludności — nie ustępowały im niekiedy także chorągwie autoryzowane, stojące pod buławą hetmańską i należące do prawowitych wojsk Rzeczypospolitej. Najwięcej od nich doznawał ucisku i krzywd lud w królewszczyznach i dobrach duchownych, ale dostawało się i wsiom szlacheckim. Akta województwa ruskiego przepełnione są protestacyami przeciw chorągwiom, które obsiadały jakby szarańcza całe okolice i objadały je aż do kęsa.

Protestacye te wyliczają dokładnie każdą szkodę wyrządzoną, każdą grabież, każdą kokosz i każde jajko wydarte chłopstwu przez żołnierzy, i są niekiedy cennym materyałem do poznania stopnia zamożności ludu w danej okolicy.

Nazywało się to wybieraniem s t a c y i — jakoż samo słowo s t a c y a było najbardziej znienawidzonem w całym ówczesnym słowniku.

Biada chłopom, do których sioła zawitała chorągiew na stacyę!

Taka bowiem chorągiew obejmowała częstokroć sporą liczbę „gęb nieużytecznych“, bo wlókł się za nią długim ogonem tabor wcale niewojennie wyglądający. „Potkałem pod Rzeszowem roku przeszłego jedną chorągiew — powiada Starowolski — która tylko 60 husarza miała, a wozów przy niej naliczyłem 225, z których niemal połowa poczwórnych a poszóstnych była, nuż koni luźnych, białych głów i chłopiąt pieszo, co niemiara“ [1]).

Przytoczymy kilka przykładów s t a c y i.

W starostwie dolińskiem chorągiew Kiełczewskiego zakłada swoje leże, a mieszczanie i włości „u l t r o z ochoty swej pozwalają“ dla jej utrzymania: owsa 800 mac dolińskiej miary, żyta 100 mac, jagieł 20 mac, piwa beczek 100, jałowic 25, słoniny połciów 25, masła fasek 25, sera kóp 25, śledzi na post na konia po 30, oleju na koń jeden kwart 7, drew na koń jeden wozów 25, kur na koń jeden po 30, gęsi na koń po 10, siana na koń wozów 5, jarzyny, rzepy, kapusty, marchwi, pasternaku, pietruszki, cebuli, co może być. Miasto trzy dni jeść dać powinno według zwyczaju dawnego. Ugoda zastrzega dalej: czeladzi dworskiej żeby nie despektowali i nie bili, jako pierwej. Poddanych do robót i do podwód, aby nie przymuszali i chłopów aby nie bili, jako zwykli pachołkowie. Ale to była „dobrowolna“ umowa; gorzej się działo, gdy do porozumienia nie przyszło. Oto np. mały fragment z wykazu stacyi: „Wieś Kamień wydała na przystawstwo pp. Ci[...] chałowskiego i Szeptyckiego na 9 koni w gotówce 3070 zł.; musiano na żołnierzy przedać 98 wołów, 33 krów i 3 konie a 2[...] chłopów uciekło ze wsi. Wieś Łdziany dała na przystawstwo na pięć koni gotówką 1739 zł. Chłopi musieli sprzedać 4[...] wołów i 6 krów; ze wsi Podmichale prze[z] ciężarami stacyjnymi 5 chłopów uciekło. Rota Piaseczyńskiego w r. 1628 przez dw[a] dni zjadła w Staremsiole, Butkowie i Sz[...] łomyi 505 kur, 274 kwart masła, 213 wo[...] kowych serów, 95 kóp jaj, nie licząc mię[sa] dla żołnierzy i owsa dla koni [1]).

Przy takich s t a c y a c h nie obyw[a]ło się bez krwawych gwałtów i okr[u]cieństw.

„Nie dość, że wszystko w domu mies[z]czankowi i chłopkowi ubogiemu żołnie[rz] wybierze, że i skobla nie zostawi, ale jeszcze nad nędznym człowiekiem past[wi] w kurek mu do rusznicy palec wkręcaj[ąc], bosemi nogami na węgle sadzając, wit[ka]mi głowę tak zakręcając, że aż oczy wierzch wyłażą [2]).“

Chorągwie, spotkawszy się w jakiej włości lub miasteczku, biją się z so[bą], czy to o pierwszeństwo w s t a c y i, z nienawiści ku sobie.

W r. 1629 Andrzej z Rytwian Z[...]rowski, kasztelan oświecimski, obl[...]

---

1) Prawy Rycerz, str. 22.

1) Akta grod. lwowskie, tom 379, str. 80[...]

2) S t a r o w o l s k i, Reformacya str. 11[...]

iasteczko Sól, zajęte przez rotę Dmo-
łowskiego, bombarduje i następnie sztur-
mem zdobywa miasteczko; pada przy tem
8 żołnierzy trupem a mieszczanie pono-
szą niepowetowane straty [1]).

W roku 1621 w Przemyślu dokazują
szczęśliwie roty Opalińskiego, Klonowskie-
go, Tarnowskiego, Zborowskiego i Gnie-
wosza a obok nich także chorągwie Li-
sowczyków. Rota Gniewosza bije się z Li-
sowczykami i odbiera im łupy moskiew-
skie; jeden z nich skarży się gorzko, że
mu oprócz gotówki, broni i t. p. zabrano
kielich wielki kościelny pozłocisty, sadzo-
ny dyamentami, rubinami i szafirami,
który ten to protestujący w Niemczech
gromiąc heretyki zdobył" [2]). Roty Jorda-
na i Gwidzińskiego w r. 1613 pustoszą
dobra Jana Golskiego, kasztelana kamie-
nienieckiego, a żona jego Zofia wnosząc
to protestacyę do grodu halickiego, za-
strzega sobie podanie dokładnych szcze-
gółów, bo nie wie jeszcze, „kto żyw, kto
pojman, kto zabit". Żołnierze zabijali
chłopów, „pobrali żywcem 80 człowieka
z tych jedne szacowali, drugie nie wie-
dzieć gdzie podzieli, usilstwa białogłow-
skiej płci nie przepuszczając poczynili,
oni kilkaset i kilkaset dobytku zabrali,
wieś Rudniki spalili", i t. d.

Nie brak było prób uregulowania sta-
łyi i unormowania obowiązków ludności
wobec chorągwi, zajmujących przeznaczone
sobie leże zimowe, ale kończyło się na
projektach. Komisya zebrana w r. 1634
we Lwowie dla obmyślenia hyberny —
zasiadali w niej obok innych hetman
w. kor. Stanisław Koniecpolski, krajczy
koronny Jakób Sobieski, podkomorzy czer-
nichowski Adam Kisiel — ustanowiła na
ćwierć t. j. na kwartał od jednego konia:
jedną jałówkę, 2 barany, 1 połeć słoniny,
pół faski masła, 30 serów, 2 osmaczki
pszenicy, 4 osmaczki żyta, 2 grochu, pół-
tora jagieł, 4 jęczmienia, 3 miarki owsa,
1000 tołpów soli, 2 kwarty oleju, 4 wozy
siana — i otaksowała to wszystko na
35 zł., ale równocześnie wnosi, aby żoł-
nierz płacił tylko połowę tej otaksowanej
wartości. „Żeby tedy żołnierzowi—mówi
komisya—i nad żywność na sustentacyę
drugich potrzeb jego co zostało, bo lubo
i tym żołdem i wychować się i wszystkie
potrzeby opatrować mu nie podobna,
jednak przecie, żeby jakakolwiek propor-
cya była, żeby mu i nad żywność na
insze ekspensa jego i czeladzi, bez której
nietylko służyć ale i żyć nie może, co
zostało — rozumiemy, aby mu połowica
żołdu w żywności zostawała a połowica
w pieniądzach, i dlatego, aby gdy tę żyw-
ność wyżej wymienioną za to pretium
kupować będą, aby połowicą taniej
każda z tych rzeczy dawaną była". Ko-
misya czuje całą niesprawiedliwość pra-
wa, które uwalnia szlachtę od ciężarów
wojskowych a całe brzemię składa na
dobra królewskie i duchowne, ale nie
ma odwagi tentować reformy i nie ma
nadziei, aby wogóle reforma dała się prze-
prowadzić. „Aczkolwiek widzimy—powiada
komisya — żeby i z słuszności samej i
z przykładów drugich państw cudzoziem-
skich i z tej równości, w której
wszyscy z łaski Bożej w tej wolnej Rze-
czypospolitej żyjemy, miałaby też wszystka
Rzeczpospolita tę żywność obmyślać, bo
wszystkiej Rzeczypospolitej żołnierze słu-
żą, za sławę i bazpieczeństwo wszystkiej
krew leją i umierają — ale żechmy już
tego nieraz miarę wzięli, iż stan szlachecki
z dóbr dziedzicznych podciągnąć się pod
to (jak go mieni) onus żadną miarą nie
da, restant tedy dwojakie dobra kró-
lewskie i duchowne". [1])

(*C. d. n.*)

---

[1]) Akta grod. lwowskie, tom 371, str. 1801—
18.

[2]) Akta grodowe przemyskie, tom 339, stro-
1594.

[1]) Akta grod. lwowskie, tom 384, str. 1963-1977.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Odmowa ministerym.** Ministeryum spraw wewnętrznych nie uwzględniło prośby jezuity francuskiego, ks. Derbiniego, który starał się, aby mu zezwolono, w celach naukowo-literackich, oraz dla objęcia zarządu w moskiewskiem tow. dobroczynności, zamieszkać w Rosyi w ciągu trzech miesięcy.

— **Okólnik do Towarzystw wioślarskich.** Ministeryum przemysłu i handlu rozesłało okólnik do wszystkich towarzystw zajmujących się sportem wioślarskim opracowany celem zapobieżenia wypadkom utonięcia członków pomienionych towarzystw, oraz zabezpieczenia statków od katastrof, rozbicia się lub zatonięcia. Między innemi powiedziano jest w okólniku, aby statki towarzystw sportowych, zaopatrzone były w przyrządy ratunkowe, osada zaś ich była oznajmioną ze sposobami ratowania tonących, oraz wyćwiczoną w sztuce pływania. Aby statki mające czuwać nad danym rewirem, niosły pomoc wszystkim bez wyjątku statkom, znajdującym się w niebezpieczeństwie lub trudnej sytuacyi, oraz wszystkim tonącym, w razie zaś powodzi mają spieszyć z pomocą okolicznym mieszkańcom; aby podczas regat czuwał nad bezpieczeństwem wioślarzy statek, o ile to jest rzeczą możliwą, z mechanicznym motorem, na którym winien znajdować się lekarz na wypadek katastrofy; aby łodzie oddawano na przejażdżki tylko osobom umiejącym się z niemi obchodzić pod odpowiedzialnością komitetów towarzystw sportowych.

— **Wypadek z powodu wizyty pasterskiej.** W Kromołowie, pod Zawierciem — jak donosi nasz korespondent — na przyjazd biskupa urządzano bramę tryumfalną. Cieśla, pracujący przy wznoszeniu tej bramy, spadł z rusztowania i zabił się na miejscu. Wypadek ten miał miejsce przed świętem Wniebowstąpienia Pańskiego.

— **Sprawy budowlane.** Magistrat warszawski wystosował odezwę do rządu gubernialnego, domagając się, aby wydział techniczny nie zatwierdzał planów budowy nowych gmachów mieszkalnych z wystającymi na ulicę balkonami krytymi. Na tę odezwę magistratu, rząd gubernial ny odpowiedział, iż na podstawie wyja śnienia I Departamentu senatu z dnia 2 kwietnia 1874 r. i 23 lipca 1901 r., wy dział techniczny rządu gubernialnego ni ma prawa i nie jest obowiązany spraw dzać, czy strona przedstawiająca plan bu dowy do zatwierdzenia, ma mniejszy lu większy obszar gruntu pod budowę, a tyl ko ocenia plan pod względem technicznym Na tej więc podstawie wydział techniczn zatwierdzał dotąd plany budowy domów z erkierami, przeciw czemu magistrat ni reagował, pomimo rozporządzenia ogólne go zebrania departamentu senatu z d 16 grudnia 1887 r., „że prawo na prze strzeń powietrzną nad poziomem grunt ogranicza się dla każdego właściciel w granicach obszaru posiadanej ziemi" Wobec powyższego wina spada li tylk na zarząd miasta, który przez długie lat nie sprzeciwiał się rozszerzaniu gmachów przez dobudowę balkonów krytych na chodnikami, pomimo, że wszystkie plan budowy domów są przedstawiane mag stratowi dwukrotnie. Jednakowoż rzą gubernialny pragnąc zgodnie współdzia łać w sprawach budowlanych z zarządem miasta, polecił wydziałowi technicznem aby przy zatwierdzaniu planów nowyc gmachów z erkierami wymagano od bu dujących wyjednanie pozwolenia mag stratu.

W przyszłości więc dobudowa balk nów krytych nad chodnikami będzie utr dniona przez magistrat, który zamier nałożyć opłatę na właścicieli domów, kt re już posiadają erkiery.

ZAGRANICZNA.

* **Pismo induskie.** W Londynie w głosił niedawno p. M. J. Knowbs cieka konferencyę o piśmie induskiem. Zarówn w Indyach jak w Japonii i w China alfabety wielorakie i skomplikowane, tr dność napisania słowa graficznie, stan wią wielką przeszkodę w szerzeniu cy lizacyi. Japończycy usiłują obecnie pozb się tej przeszkody, nietylko przyswaja sobie mowę angielską jako „drugi języ ale także popularyzując system pisan fonetycznego, bardzo prostego, nazwan go „romaji". Ruch podobny zaczyna objawiać w olbrzymiem cesarstwie ind skiem, równolegle z propagandą na rz kompromisu, który polegałby na wp wadzeniu jednego alfabetu dla wszystki dyalektów induskich. Liczba alfabet

które były lub są jeszcze w użyciu w Indyach dochodzi do 50, czyli jest większa niż wszystkich innych języków na świecie, starożytnych i nowoczesnych, razem wziąwszy. Według p. Knowbsa, 20,000 liter nie wyczerpałoby jeszcze tych wszystkich systemów graficznych. Nie ulega wątpliwości, że ten fakt odgrywa dużą rolę w analfabetyzmie, stwierdzonym w Indyach. P. Knowbs twierdzi, że trzy alfabety mogłyby posłużyć za podstawę do induskiego pisma narodowego: arabski albo perski; „nagari“ (nowoczesna forma sanskrytu) i alfabet anglo-romański. Ten ostatni byłby najodpowiedniejszy, gdyż mógłby jednocześnie służyć za wstęp do studyów nad językami indo-europejskimi. Sanskryt i języki łacińskie wypłynęły ze wspólnego źródła a ich alfabety mogą dać rodzaj miary wspólnej. Wszelako wprowadzenie alfabetu romańskiego do języków induskich nie mogłoby nastąpić bez włączenia liter z akcentami lub znaków specyalnych, co przedstawia liczne trudności w piśmie a zwłaszcza w druku. Zaznaczyć należy, że języki najbardziej rozwinięte, najbardziej międzynarodowe jak angielski, mają niesłychanie mało tych znaków.

* **Literatki japońskie.** Kobieta japońska od lat najdawniejszych odznaczała się talentami literackimi. W VIII wieku znana była z odrębnych zapatrywań na życie i z wyrażania się w nader wyszukanym stylu. Piszące jednak kobiety spotykano tylko w sferach dworskich. Nastąpił później okres 800—1186, który był złotym wiekiem dla Japonek. Dziewięć kobiet wstępowało na tron i odznaczało się mądrymi i tolerancyjnymi rządami: dwór stanowił centrum, gdzie się kobiety kształciły i, zdaje się, najlepsze utwory literackie owego okresu wyszły z pod pióra kobiet. Potem skończył się okres kwitnący i podczas okresu następnego 1603—1867, życie intelektualne kobiety zupełnie zgasło. Od lat czterdziestu znów nastąpiło odrodzenie; kobieta japońska budzi się z długoletniego uśpienia. Ruch rozpoczął się w r. 1871, gdy młode dziewczęta zaczęły wyruszać na studya do Ameryki. Ruch ten stał się bardzo poważny i przed pięciu laty liczono 32,000 studentek Japonek. Poświęcają się one specyalnie literaturze. Istnieje w Japonii wiele dzienników i tygodników, w których pracują kobiety. Jedno pismo mają swoje własne, p. t. „Wiek XX“.

Wieści z Rzymu.

Proces Bricarelli-Verdesi. — Choroba papieża.—Nowe dekrety. — Niepowodzenia Piusa X.

Największą sensacyą dni obecnych w sprawach kościelnych w Rzymie jest proces Bricarelli-Verdesi. Czytelnicy przypominają sobie, cośmy pisali o pewnym księdzu rzymskim nazwiskiem Verdesi, który porzucił stan duchowny i Kościół rz.-katolicki i przyłączył się do metodystów. Powodem tego kroku było między innemi, że spowiednik księdza Verdesi, jezuita Bricarelli, zdradził sekret spowiedzi, wymuszając na swym penitencie, aby ten zadenuncyował do papieża przyjaciół swoich—księży modernistów. Po tej denuncyacyi, wymienieni w niej księża zostali z rozkazu papieża usunięci ze swoich stanowisk. Wiadomość o tem pojawiła się w prasie włoskiej. Na skutek tego jezuita o. Bricarelli zaskarżył do sądu księdza Verdesi o potwarz w druku.

Przed trybunałem sądu koronnego w Rzymie stanęło wiele osób z kleru rzymskiego i z arystokracyi. Między innemi i kardynałowie: Piotr Respighi, Sebastyan Martinelli; monsignorowie: Fr. Faberi, Umberto Benigni; książe Luigi Boncompagni, księżna Agnieszka Boncompagni-Ludovisi; wielu księży, kilka zakonnic i t. d.

Proces odkrywa cierpienia moralne młodego kapłana, ks. Verdesi, który szukał ratunku u spowiednika, miał go za świętego i wiernego przyjaciela, powierzał mu tajemnice swego serca,—a potem doznał zawodu i zdrady. To wszystko złamało jego życie, skłoniło do porzucenia szeregów duchowieństwa i Kościoła i zaprowadziło do metodystów.

Wyszło na jaw wiele ciekawych szczegółów, między innemi — dokument jaki Bricarelli, spowiednik księdza Verdesi, podyktował temu ostatniemu — tylko

jest ono organem partyi postępowej i walczy o prawo wolności osobistej i o prawa wyborcze. Redaktorką tego pisma jest baronowa Nakajime, znana i ceniona publicystka.

* **Pogrzeb ministra Berteaux.** Pogrzeb tragicznie zmarłego ministra wojny Berteaux odbył się z niezwykłą okazałością. W smutnym obrzędzie uczestniczył osobiście prezydent rzeczypospolitej Fallières, wszyscy ministrowie w komplecie, generalicya, liczne delegacye oficerskie, członkowie senatu francuskiego, izba poselska oraz ciało dyplomatyczne. Cesarza Wilhelma reprezentował ambasador niemiecki w Paryżu.

W imieniu rządu francuskiego nad grobem zmarłego przemawiał minister sprawiedliwości Perrier; po nim nastąpiły dalsze bardzo liczne przemówienia.

Ulice, któremi przechodził kondukt pogrzebowy, zalegały olbrzymie tłumy publiczności; drogę całą obstawiono szpalerami wojska.

* **Encyklika papieska.** „Osservatore Romano“ donosi, że papież Pius X przygotowuje encyklikę do wszystkich arcybiskupów, z wyrażeniem protestu przeciw uciskowi kościoła katolickiego w Portugalii przez rząd republikański.

* **Powódź i mróz na Górnym Śląsku.** Z Raciborza donoszą, że woda w Odrze wskutek ulew ogromnie wezbrała, zalewając wielkie obszary pól, łąk i ogrodów. Wiele domów stoi w wodzie. Podczas prac ratunkowych, utonął żandarm i dwie inne osoby. Jeden dom runął. Z Jeleniogóry zaś donoszą, że tam mróz wyrządził dotkliwe szkody na polach i w ogrodach.

* **Zaraza morowa na wyspach.** Na Jawie w ciągu tygodnia było 105 wypadków zasłabnięć na zarazę morową, 1 wypadek dżumy płucnej; 74 zakończyły się śmiercią.

* **Wrzenie w Portugalii.** W północnej Portugalii i nad granicą hiszpańską władze rzeczypospolitej rozwinęły energiczną akcyę wojskową w celu przeszkodzenia wybuchowi powstania i przemycaniu broni. Główni spiskowcy uciekli zagranicę, jak np. opat z San Felix, który agitował wśród ludności przeciwko republice.

W Oporto rozpoczął się strejk 3,000 tkaczów, do którego mają się przyłączyć robotnicy innych zawodów.

---

dla prywatnej wiadomości papieża. Ogłoszenie tego dokumentu wywołało popłoch w sferach watykańskich i zaostrzył czujność papieża względem modernistów. Świat się przekonał, jaką drogą dowiaduje się papież o nieprawomyślności swoich podwładnych.

Papież w tym czasie cierpi na podagrę. Lekarze zabronili mu dawać audencyi publicznych, wymagających większej fatygi. Udziela tylko — i to skąpo — audyencyi prywatnych, przyjmując odwiedzających w fotelu.

Czasu wolnego — jak się wyraża brukselska „Correspondence Belge“ — używa Pius X na pisanie dekretów, które są nie tylko dla szerszego świata ale i dla najbliższego otoczenia papieża prawdziwą niespodzianką. Świeżo nadesłał papież do rektora instytutu biblijnego w Rzymie długi dokument własnoręcznie pisany, zawierający szereg przepisów co do dopuszczania do egzaminów. Jeżeli który z młodych księży, studyujących Biblię, w rozmowach z kolegami lub w wybieraniu tematów i tez okaże skłonności liberalne i zbyt postępowe, tego nie należy dopuszczać do egzaminów, jako podejrzanego o modernizm. Widocznie dotychczasowe dekrety ani sama przysięga modernistyczna nie zabezpieczają dostatecznie papieża przeciw niebezpieczeństwu.

Modernizm widzi też Pius X w demokracyi chrześcijańskiej, która w krajach katolickich rozwija się coraz pomyślniej. Chcąc ją uczynić nieszkodliwą dla celów Watykanu i sobie posłuszną, Pius X postanowił zarząd stowarzyszeń demokratycznych wszystkich krajów scentralizować w Rzymie. Ale dekret odnośny nie znalazł dobrego przyjęcia. Przygotowuje tedy papież nowe przepisy. A tymczasem stowarzyszenia robotnicze nie tylko we Włoszech, ale i we Francyi, Niemczech, Austryi — rozpadają się. Znane stowarzyszenie francuskie S i l l o n rozwiązało się. W Niemczech—od czasu wtrącenia się papieża do zarządu stowarzyszeń—25 tysięcy

*** Trzęsienie ziemi.** W miejscowości Oroszor w Pamirach, wskutek trzęsienia ziemi zwaliła się góra, która zasypała całą wieś, a w czterech innych zrujnowała kilka budynków. Zginęło 128 ludzi.

— Na wyspie Leukos wynikło silne trzęsienie ziemie. Kilka domów runęło, sporo ludzi ranionych. Na brzegu utworzyła się wielka szczelina.

*** Wizyty eskadr.** Do Kopenhagi przybyła eskadra Stanów Zjednoczonych, składająca się z czterech pancerników i jednego krążownika. Zabawi kilka dni. Na jej przyjęcie projektowane są różne uroczystości.

— Do zatoki Suda przybyła eskadra włoska, złożona z pięciu okrętów liniowych i pięciu mniejszych. W zatoce zabawi eskadra tydzień.

*** Bezrobocie powszechne w Argentynie.** Ogłoszono bezrobocie powszechne, do którego przyłączyło się 35 związków rzemieślniczych. Ruch na ulicy wstrzymano. Rozpoczęły się rozruchy.

*** Francuzi w Marokku.** Według doniesienia Lallajto, oddział Moinier'a po drodze do Fezu miał potyczki tylko w sobotę i w niedzielę z plemieniem Szerarda. Napadający zostali odparci ogniem armatnim. Gdy kolumna zbliżała się do Fezu, równina wolna była od plemion wrogich.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Prawo o Maryawitach. Dnia 26 maja Duma państwowa przyjęła prawo o organizacyi wyznania maryawickiego. Podczas rozpoznawania projektu prawa o maryawitach zabrał głos poseł Parczewski i — witając projekt prawa, jako jeden z objawów, ogłoszonej w r. 1901 zasady swobody wyznań — zaznaczył, że ministeryum wycofało z Dumy wszystkie pozostałe projekty praw, rozszerzające swobodę wyznania, zostawiając tylko projekt omawiany nie dla tego, ażeby rząd hołdował tej zasadzie, ale, aby wbić — zdaniem mówcy — klin w katolicyzm.

Duma przyjęła jednogłośnie projekt prawa podług redakcyi komisyi wyznaniowej.

Poświęcenie kamienia węgielnego w Pabianicach. Dzień Wstąpienia Pańskiego

---

155 członków wycofało się z demokracyi chrześcijańskiej. W samej Westfalii więcej niż 12 tysięcy stowarzyszonych odesłało gazetę stowarzyszenia do redakcyi. Nawet u nas w Polsce stowarzyszenia demokratyczne upadają. Ks. Godlewski, główny patron tych stowarzyszeń, postanowił sprzedać dom stowarzyszenia, gdyż nie może długów zapłacić.

Tak więc działalność Piusa X zamiast skupiać rozstrzelone żywioły katolickie, jeszcze bardziej je rozprasza. Ruch separatystyczny Los von Rom z Austryi i Niemiec przerzuca się do innych krajów. Nawet w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych zaczynają głośno sarkać na rządy Włochów i szukać sposobu zrzucenia ich ze siebie.

Na porządku dziennym jest sprawa uregulowana stosunków Watykanu do Hiszpanii i Portugalii. Świeżo uchwalone prawa w tych krajach o rozdziale Kościoła od Państwa, nie są zbyt niekorzystne dla Kościoła. Wobec tego biskupi skłonni są zgodzić się na propozycye swoich rządów, ale czekają wskazówki z Watykanu. Watykan tymczasem zajął pozycyę wyczekującą. Jeszcze nie wiadomo, jaką decyzyę poweźmie Pius X; w każdym razie wszyscy są zdania, że wybierze raczej wojnę niż pokój.

Do nieporozumień między rządem a Watykanem dojdzie też — prędzej czy później — i we Włoszech. Obecnie kongregacye religijne cieszą się tam wielką wolnością. Mnożą się też one w sposób szczególny i pod różnemi pozorami uchylają się od ciężarów społecznych. Jednakże z czasem i tu rząd będzie musiał bardziej wtajemniczyć się w życie zgromadzeń religijnych i poczynić odpowiednie zarządzenia, pomimo krzyków ze sfer klerykalnych na nietolerancyę i prześladowanie.

(25 maja b. r.) był dniem wielkiej uroczystości dla Maryawitów pabianickich. Dnia tego bowiem o godz. 4 po południu — przy licznym zewsząd napływie rzesz pobożnych — odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę świątyni parafialnej.

Ceremonii poświęcenia dopełnił Przewielebny O. Biskup Leon Marya Andrzej Gołębiowski, Kustosz Łódzki, w asystencyi maryawickiego duchowieństwa.

Po skończonej ceremonii poświęcenia kamienia i wmurowania odpowiedniego aktu odbyło się nabożeństwo majowe.

Listy do Redakcyi.

Prześladowanie dzieci.

Szanowna Redakcyo!

Proszę o łaskawe wydrukowanie w swojem piśmie tych słów kilku.

Dzieci nasze chodzą na nauki katechizmu do Żeliszewa, gdzie mieszka proboszcz parafii Żeliszewskiej i Skórzeckiej zarazem. Po drodze wypada im przechodzić przez wieś Czerniejów i przez folwark Ozorów—własność p.p. Popiela i Dąbrowskiego. Dzieci skarżyły się, że we wsi i na folwarku dzieci rzymsko-katolickie gonią za niemi, przezywają, beczą i rzucają kamieniami. Oznajmiłem o tem naszemu proboszczowi ks. Janowi Marya-Wincentemu Nowakowskiemu, a ten dał mi do p. Popiela list, w którym prosił o poskromienie dzieci folwarcznych.

Powracając do domu z dziećmi, chcąc się przekonać, czy nasze dzieci nie kłamią, wysłaliśmy je naprzód, sami szliśmy opodal za niemi o parę set kroków. Gdy nasze dzieci weszły pomiędzy zabudowania folwarczne, (droga idzie przez folwark), trzech chłopców z kamieniami i kijami w rękach zaczęli gonić nasze dzieci, wołając: „kozioł, be, be, be“...

Jeden z dziedziców p. Dąbrowski stał o jakie 100 kroków od drogi, którą dzieci folwarczne w opisany wyżej sposób goniły dzieci maryawickie. Wracając potem niby zwycięstwie dzieci folwarczne ucałowały rękę idącego ku nim p. Dąbrowskiego; jednocześnie i my nadeszliśmy, śledząc wszystko; jednego chłopca nawet schwytałem i w obecności p. Dąbr. dałem mu naganę. Pan Dąbr. zmięszał się; a ja wiedząc, że w tem głównie jest wina starszych, puściłem chłopca i wręczywszy p. Dąbr. list od naszego proboszcza, udałem się w dalszą drogę.

Fakt powyższy sam mówi za siebie.

Z poważaniem
Stanisław Niedziałek.

Dnia 15 maja 1911 r. Dąbrówka-Stany, par. Skórzecka, gub. i pow. Siedlecki.

Podziękowanie.

Przewielebnym Ojcom Maryawitom: O. Łukaszowi i O. Franciszkowi, i wszystkim Ojcom, którzy przyjeżdżali z Panem Jezusem do chorej mojej żony, a także i Ojcom którzy przyjeżdżali odwiedzać chorą, składam serdeczne „Bóg zapłać“ za prawdziwie Ojcowską a zupełnie bezinteresowną posługę kapłańską, oddaną mojej żonie ś. p. Zofii Żukowskiej w jej długiej i ciężkiej chorobie. A także wyżej wspomnianym Ojcom za odprowadzenie zwłok ś. p. Zofii, z wielką wspaniałością chrześcijańską, na cmentarz maryawicki w Cegłowie, — jako też wszystkim Braciom i Siostrom Maryawitom, którzy z iście chrześcijańską miłością i współczuciem ponieśli ciało zmarłej na swoich barkach od domu żałoby t. j. z Mrozów aż do grobu w Cegłowie — składam na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać“. Pozostaję wraz z dziećmi z prawdziwą miłością.

Władysław Żukowski.

Mrozy 25-V-1911.

KALENDARZYK.

Czerwiec

1	Czwartek	Jakóba B. W.
2	Piątek	Marcel i Blan.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.